

60

Nr akt .....

## Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 3. grudnia 1947 r.

Dr. Fryk (Naziści, Ministerstwo Spraw. of. 41.) oficer śledczy Lekarz naczelny Więzienia Montelupich Bezpieczeństwa

Publicznego w Krakowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego, uprzedziwszy go w myśl art. 107 K. P. K. 64 K. W. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię S C H L A G I E T W E I T Willi

Imiona rodziców Lorenz, Anna Meyer św. pamięci

Data i miejsce urodzenia 5. VI. 1907.

Miejsce zamieszkania Więzienie Montelupich

Narodowość Niemiecka (Bawarska)

Obywatelstwo niemieckie (bawarskie)

Wyznanie Rzymsko-katolickie

Zajęcie kupiec

Wykształcenie 8 lat szkoły powszechnej i 3 lata Kupieckiej.


Stan rodzinny wolny

Stan majątkowy nie posiada

Karalność w 1939 otrzymał 3 lata więzienia za oszustwo.

Stosunek do podejrzanego żaden (obcy)

Świadom odpowiedzialności za utajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

  
 podpis świadka

Pyt. Co św. może powiedzieć o oskarżonym GEHRING Wilhelm?

Odp. Oskarżonego poznałem w Monowicach w obozie z okazji wymierzenia mi kary 10 dni Stahbunker. Oskarżony był wówczas kierownikiem bunkra, jako taki miał obowiązek karmienia więźniów raz dziennie; działając na własną rękę głodził więźniów w bunkrze przez podawanie im jedzenia co drugi dzień, specjalnie opóźniając podawanie jedzenia.

Pyt. Co jeszcze może św. powiedzieć o działalności osk. Gehringa?

Odp. Miał jak najgorszą opinię w obozie tak między więźniami jak i wśród werśd SS-manów.

Pyt. Powiedźcie mi, w którym obozie byliście jeszcze i powiedzcie mi jakie było wyżywienie więźniów i jak ich mordowano?

Odp. Od 15 grudnia 1942 r. - kwietnia 1943 byłem w Mauthausen-Guzen, nast. w Monowicach, Flossenburg i Herzbruck. Z Herzbruck'a uciekłem z oficerem rosyjskim nazwiskiem Wasyl Mikołajewicz Szotow ur. w Kalinin koło Smoleńska, zamieszkały w Moskwie. Po ucieczce przechowywałem tego oficera w swoim domu u siostry w Garmisch-Partenkirchen. Z okresu pobytu w Guzen e obozie mogę powiedzieć, że w ciągu trzech miesięcy pracy w kamieniołomie straciłem 70 kg wagi, tak że byłem szkieletem. Jedzenie dla więźniów w tym czasie składało się z przemarzniętych pastewnych buraków, oraz ze zgnitych śmierdzących przemarzniętych ziemniaków, które w trzech czwartych nie były myte i krobane. Po otwarciu kotła z taką zapachem buchła para okropna. Było to nie do jedzenia. Przy tym wyżywieniu i przy pracy nie jednokrotnie dzień, noc j. nap. w czasie świąt B.E. 1942 r. gdzie ŚWIEŻEK pracowałem 12 godz. w kamieniołomie a przez całą noc skrubałem ziemniaki - tak było przez 5 dni i nocy, podczas jedną noc była wolna, poczem znowu następowały 4 dni i 4 noce pracy bez przerwy i po raz trzeci, poczem większość kolegów moich więźniów zmarło z głodu i wycieńczenia. Wśród zmarłych znajdowali się więźniowie: jency wojenni radzieccy, nast. Niemcy wszystkich kategorii, Polacy, Hiszpanie republikańscy, Francuzi i inne nacje. Jak mi opowiadali towarzysze więźniowie z 6000 Czerwonych Hiszpanów zostało do moich czasów około 500. Przy tym wyżywieniu i przy tym rodzaju pracy więźniowie musieli wytrzeć bez wyjątku wszyscy i to było tylko kwestią czasu. Na blokach liczących po 600 ludzi marło dziennie ze mojej bytności około 10-12 więźniów. Nadmieniam charakterystyczny przypadek: "pewnego razu mój kolega więzień oświadczył mi, że jest tak głodny zwierzęco, że musi ukradnąć wieczorem chleb koleżce, aby się raz najęść do syta, poczem rzucił się na druty. Mimo moich próśb zamiar swój wykonał, przy czym udając się na druty został zastrzelony. Jeżeli chodzi o morderstwo więźniów to nie widziałem osobliwie nie w ciągu mojego trzy miesięcznego pobytu w Guzen obozie jako więzień. Natomiast słyszałem pogłoski o szprycowaniu chorych celem szybszego zmarcia. W obozie było krematorium czynne, tak że nie mogło zdatyć z paleniem, paląc ŚWIEŻEK zmarłych z głodu dzień i noc bez przerwy. Nieustannie wydobywający się wśród palonych ciał zatrutował powietrze i stwarzał piekło z Guzen-oboza tego rodzaju, że główny obóz oświęcimski wydawał się rajem.

To jest wszystko jako zgodne z prawdą własnoręcznie podpisuję.

*R. Formicki*  
Protokółowa

*W. Świątek*  
Świadek.